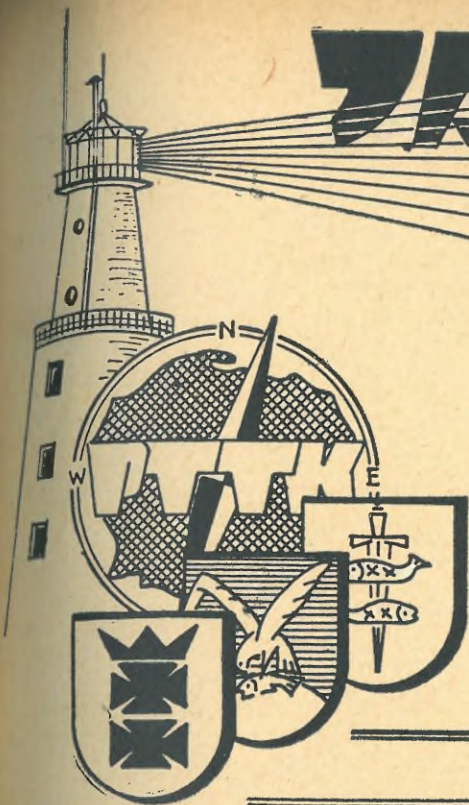


ZANWAROWE SZLAKI



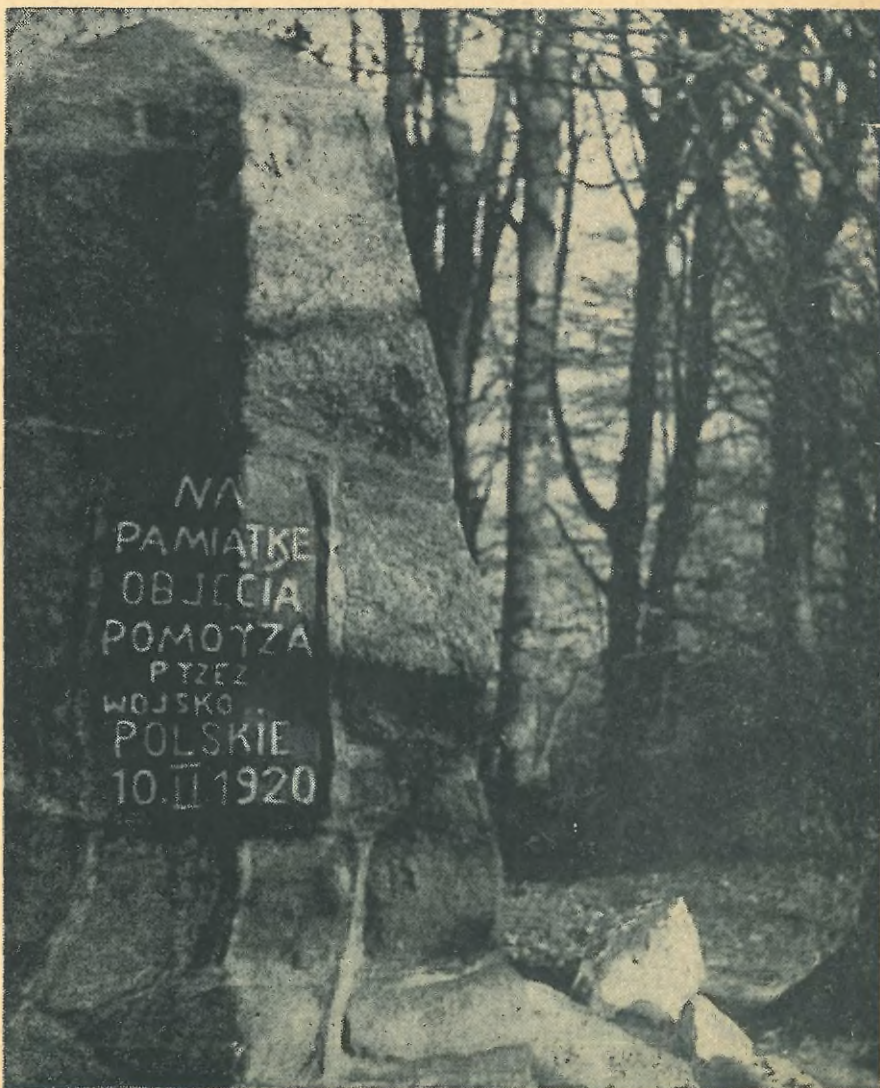
MIĘSIĘCZNY INFORMATOR
ODDZ. PTTK „TRÓJMIASTO”

Rok II. Nr 2 (5)

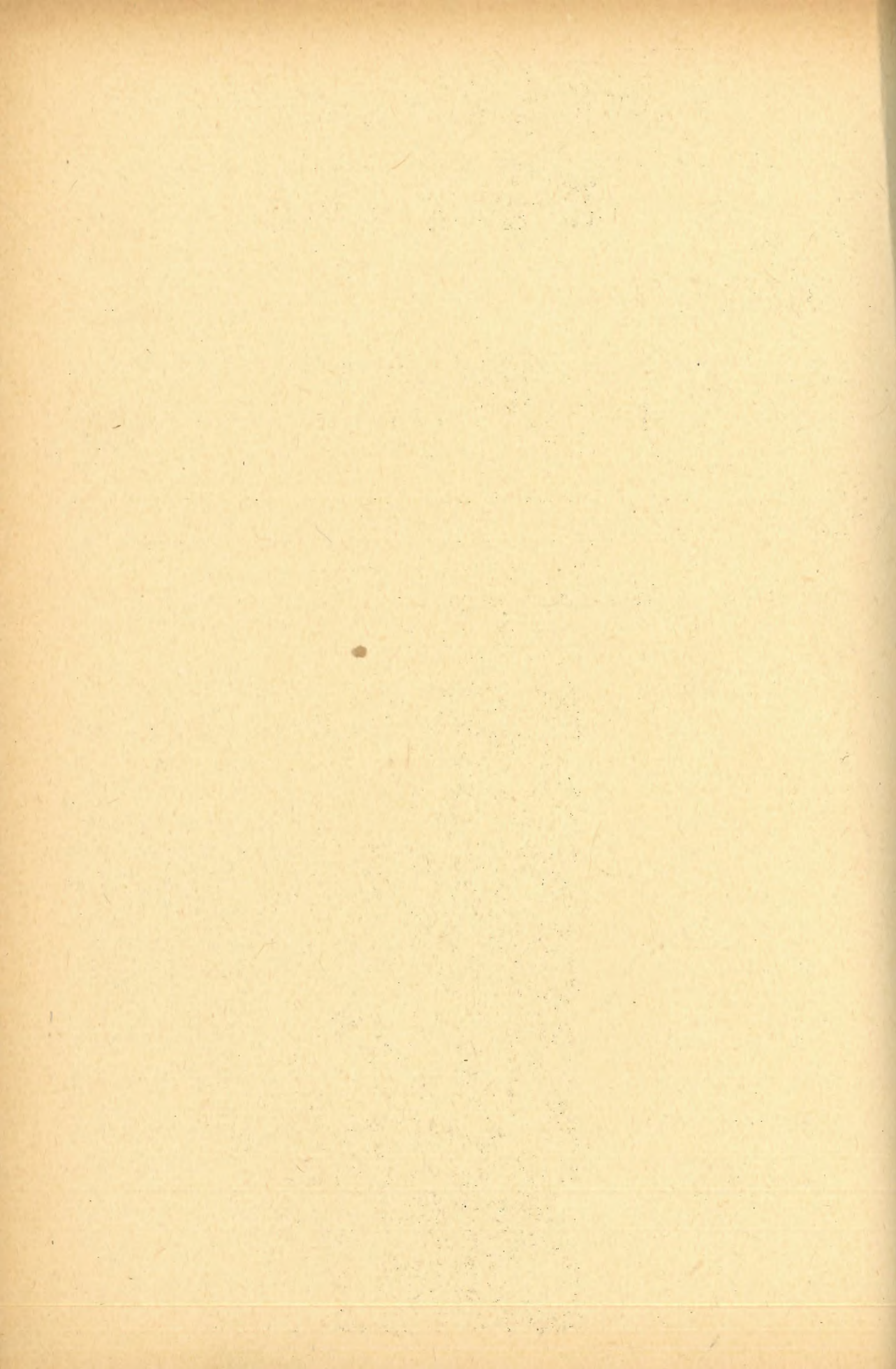
Gdańsk – Sopot – Gdynia

luty – 1959 r.

Zwiedzamy Rozewie



Ci, którzy wybierają się na tegoroczny IV Nadbałtycki Raid Turystyczny PTTK, oprócz miłego wypoczynku zwiedzą szereg ciekawych obiektów i zabytków. M. in. wędrując trasą pierwszą (wczasową, nadmorską) zwiedzą oni latarnię morską w Rozewiu. Znajduje się tam też pamiątkowy obelisk, przypominający radosne chwile wyzwolenia pierwszego skrawku Polskiego Wybrzeża — dnia 10 lutego 1920 roku.



Z ŻYCIA ODDZIAŁU

oo

O współpracy P. T. T. K.
z zakładami pracy

Władze centralne PTTK przeprowadziły ostatnio w Warszawie wstępne rozmowy z Centralną Radą Związków Zawodowych, w sprawie dalszej współpracy w dziedzinie turystyki. Jest to doniosłe wydarzenie, które może przyczynić się do dalszego upowszechniania turystyki.

W najbliższym czasie nastąpi podpisanie dokumentu o współpracy PTTK z C.R.ZZ.

W dziedzinie współpracy ze Związkami Zawodowymi i radami zakładowymi, PTTK widzi szczególnie konieczność w następujących dziedzinach:

- fachowa pomoc w inwestycjach turystycznych i powiększeniu bazy sprzętowej z funduszy zakładowych.
- szkolenie organizatorów turystyki w zakładach pracy.
- nasycenie programu wycieczek w zakładach tematyką krajoznawczą.
- wciąganie do imprez turystycznych młodzieży pracującej.

Dotychczasowe osiągnięcia PTTK są w poważnym stopniu wynikiem współpracy ze Związkami Zawodowymi. Obecnie jeszcze większe powiązanie pracy PTTK z Radami Zakładowymi i Związkami Zawodowymi przyniesie dalsze, wspólne korzyści.

Uważam jednak, że powinniśmy nie czekać na formalną uchwałę władz centralnych w tej sprawie. Zarządy Kół PTTK przy zakładach pracy winny już realizować swoje plany pracy turystycznej, w oparciu o pomoc i współpracę rad zakładowych oraz związków zawodowych. Zwłaszcza jeżeli chodzi o:

- organizowanie wieczorów krajoznawczych dla członków PTTK i wszystkich pracowników zakładu.
- organizowanie wycieczek po Gdańsku, Wybrzeżu i do innych miejscowości w głębi kraju.
- przygotowanie własnej bazy sprzętowej na sezon letni.

W najbliższym czasie Oddział PTTK "Trójmiasto" zorga-

nizuje naradę, poświęconą współpracy PTTK ze związkami zawodowymi.

(SK)

O Klubie Morskim P.T.T.K. w Gdańsku

Od dwóch lat gdańscy turyści-żeglarze uprawiają turystykę morską pod żaglami. Jest ich, biorąc pod uwagę warunki regionalne, bardzo mało. Nasi żeglarze morskcy skupiają się w Gdańskim Klubie Morskim PTTK przy Oddziale "Trójmiasto". Historia jest ciekawa.

Kiedy po VIII Plenum KC PZPR zostały stworzone warunki administracyjne, umożliwiające pływanie po morzu na szerszą skalę, żeglarze-turyści utworzyli Podkomisję Morską przy Komisji Turystyki Żeglarskiej ZG PTTK. Celem było organizowanie żeglarskiej turystyki morskiej.

W pracach Podkomisji brali udział również przedstawiciele naszego Okręgu. Niebawem powstał Centralny Klub Morski PTTK, a w Gdańsku utworzył się jego Oddział, poczem zaczęły powstawać następne Kluby Żeglarskie PTTK w całym kraju.

Oddział Gdański KM od razu znalazł się w szczęśliwej sytuacji, w stosunku do innych Klubów PTTK, gdyż otrzymał do eksploatacji od WKT w Gdańsku jacht "Marabut" - z jego morską eksploatacją były jednak trudności, gdyż nie było kapitanów morskich. Z tego powodu w roku 1957 odbył się tylko jeden rejs morski do Sztokholmu, a resztę sezonu poświęcono na szkolenie żeglarskie na Zatoce Gdańskiej. Umożliwiło to zdobycie 17 stopni żeglarza. W sezonie 1958 Oddział wzbogacił się o 3 kapitanów morskich i 4 sterników morskich. Zaplanowano i organizowano 4 rejsy morskie, w tym 2 zagraniczne. Do skutku doszły tylko 2 rejsy (1 zagraniczny i 1 do polskich portów), gdyż 1 rejsu nie wypuścił WOP, na skutek niedopatrzenia formalności przez PZŻ i załoga szkolila się na Zatoce Gdańskiej. Rejs zagraniczny do Kopenhagi nie doszedł do skutku z winy kapitana z poza Klubu, który wycofał się z imprezy. Okresy w których jacht nie był w morzu wykorzystano jak i w roku ubiegłym na pływanie zatokowe. Po sezonie,

członkowie Oddziału K.M. uzyskali 7 stopni sternika jachtowego i 2 żeglarzy.

Pracą Klubu Morskiego zainteresował się Zarząd Oddziału "Trójmiasto", wyrażając gotowość patronowania Klubowi i udzielania mu pomocy materialnej. Dzięki takiemu stanowisku Oddziału "Trójmiasto" z jednej strony i zdobyciem wysokich stopni żeglarskich przez członków Klubu z drugiej strony zarysowały się możliwości stworzenia samodzielnego klubu żeglarskiego przy Oddziale. W jesieni, po zakończeniu sezonu, uchwalono na nadzwyczajnym zebraniu powstanie Gdańskiego Klubu Morskiego PTTK przy Oddziale PTTK "Trójmiasto" i przyjęto statut Klubu.

Obecnie Klub liczy 24 członków, w tym 3 kapitanów, 8 sterników morskich i 12 sterników jachtowych. Jest to kadra umożliwiająca podwojenie osobowego stanu klubu.

Poza wzrostem kadry Klub zwiększa swój tabor pływający. W jesieni został nabyty wrak jachtowy, który znajduje się obecnie w odbudowie, a na wiosnę zacznie pływać pod bandera PTTK. Oba jachty są małe i mogą jednorazowo zabierać po 5 - 7 osób każdy. Należy się jednak spodziewać, że około 1960 roku tabor Klubu powiększy się o duży jacht z 10 - 13 miejscami.

Poza pomocą wyrażającą się w finansowaniu odbudowy jachtu, Klub uzyskał także od Oddziału do swojej dyspozycji lokal w Bramie Wyżynnej, gdzie będzie zorganizowana świetlica żeglarska, skupiająca wszystkich żeglarzy - turystów z Trójmiasta. Również przy poparciu Oddz. "Trójmiasto" organizuje się przystań żeglarzy w Pleniewie.

Te wszystkie dotychczasowe osiągnięcia Klubu i wydatna pomoc Zarządu Oddziału zagwarantowana statutem Klubu, stwarzają warunki pomyślnego rozwoju turystycznego żeglarstwa morskiego w Trójmieście.

Zarząd Klubu postawił sobie jako główne zadanie na rok 1959 zwiększenie liczby członków do 60 osób i zapewnienie im szkolenia morskiego przez kursy, seminaria i rejsy do portów polskich oraz zagranicznych.

Poza tym zabieganie o zwiększenie taboru morskiego, zorganizowanie przystani żeglarskiej i lokalu klubo-

wego oraz pomoc innym żeglarzom-turystom w uprawianiu turystyki żeglarskiej.

Na sezon 1959 planuje się zorganizowanie:

- 2 rejsów do portów polskich
- 2 rejsów do portów skandynawskich
- 1 rejs do portu Morza Północnego.

Przy tym czyni się starania o czarter dużego jachtu, tak aby w rejsach mogło wziąć udział 50 - 70 osób.

Przez cały sezon, poza rejsami morskimi, będą prowadzone krótkie pływania na Zatoce Gdańskiej i nieco dłuższe na Zalew Wiślany, a część członków Klubu zostanie skierowana na obozy szkoleniowe organizowane przez PTTK i PZŻ.

Wykonanie tego planu zapewni członkom Klubu zdobycie 3-4 stopni kapitana, tyleż stopni sterników morskich jak również jachtowych oraz kilkudziesięciu stopni żeglarza.

Zarząd Gdańskiego Klubu Morskiego PTTK liczy na masowy napływ nowych członków i zachęca do wstępowania do Klubu wszystkich, a szczególnie młodych turystów, którzy pragną zakosztować smaku morskiej wody i wielkiej przygody na morskich szlakach pod żaglami.

Wiemy napewno, że kto raz spróbuje stanąć na przechylnym pokładzie jachtu, kto raz (wbrew przeciwnym nawet wiatrom) dotrze do zamierzonego portu... i nie zleknie się ogromu morza, ten zawsze będzie wracał, aby cieszyć się widokiem białych żagli i morza.

Wszystkich chętnych do wstąpienia do Klubu informujemy, że zapisać się można w każdy wtorek od godz. 18-tej w lokalu Klubu Turysty w Gdańsku ul. Długa 45.

Członków Klubu obowiązuje przepracowanie 30 godzin przy sprzęcie Klubowym w okresie wiosennym, branie udziału w szkoleniu żeglarskim i płacenie składek w wysokości 10 zł. miesięcznie. Spełnienie tych warunków upoważnia do brania udziału w rejsach.

Komandor Klubu

inż. J. Aftanas

Z życia Koła Przewodników przy Oddziale PTTK "Trójmiasto"

Koło Przewodników przy Oddziale PTTK "Trójmiasto" prowadzi bardzo ożywioną działalność. Świadczy o tym m.i. fakt zorganizowania w ciągu ostatnich dwóch miesięcy po Wybrzeżu kilku wycieczek szkoleniowo-instruktażowych.

Ukoronowaniem obecnego sezonu turystycznego, tak jak i w latach poprzednich była wycieczka w głąb Polski. Tym razem "Starsi" wybrali bardzo daleką i nie mniej ciekawą trasę. Prowadziła ona w stronę Lublina, a stąd do Sandomierza.

W wycieczce wzięło udział ponad 50 osób, w ciągu 3 dni mieli oni możliwość zwiedzić Puławy, Kazimierz n/Wisła, Nałęczów, Lublin, a także Zamość, Sandomierz oraz Baranów.

W tym miejscu należa się słowa uznania dla Kierownictwa wycieczki za wysiłek włożony w organizację tej imprezy. Dzięki temu, jej uczestnicy, w stosunkowo krótkim okresie czasu mogli zapoznać się z przeszłością tych ziem, jej folklorem oraz ciekawą architekturą.

Wycieczka ta miała jeszcze jeden ważny aspekt - przyczyniła się ona niewątpliwie do pogłębienia istniejących już kontaktów między grupą przewodników z Trójmiasta i Lublina.

W. Słubowski

Program poniedziałków turystycznych

2 luty	godz. 16-ta:	Zebrańie Oddziałowej Komisji Krajoznawczej
"	18-ta:	"Wyzwolenie Gdańska w r.1454 - odczyt M.Skassy
9 luty	" 16-ta:	Kolegium Redakcji "Jantarowych Szlaków"
"	18-ta:	"Fortyfikacje Starego Gdańska" - inż.Cz.Stankiewicz
16 luty	" 16-ta:	Zebrańie Komisji Koł PTTK
"	18-ta:	"Zwiedzamy Czechosłowację" odczyt mgr inż.T.Perkowskiego
"	19-ta:	Zgaduj-zgadula z nagrodami p.t. "Czy znasz Czechosłowację?"
23 luty	" 18-ta:	"Zabytki i przyroda powiatu Kartuskiego" - Franciszek Treder
2 marzec	" 18-ta:	"Dzieje i Zabytki Tczewa" odczyt M.Skassy.

Wycieczki zagraniczne w r.1959

Turystyczna Agencja Prasowa (nr 1/77) informuje o konferencji organizacji turystycznych krajów demokracji ludowych. Odbyła się ona w Berlinie z udziałem N.R.D., Polski, C.R.S., Bułgarii, Węgier i Z.S.R.R.

Na naradzie tej Polska reprezentowana była przez P.T.T.K.

Omówiono tam m.in. projekty wymiany turystycznej w r.1959. Polska przewiduje w bieżącym roku dokonanie wymiany około 1.600 turystów (800 z Z.S.R.R., 400 z N.R.D., 180 z C.S.R., 140 z Węgrami i 80 z Bułgaria). Ustaleniem szczegółowych warunków i zawarciem odpowiednich umów zajmie się Biuro Wymiany Międzynarodowej Z.G.PTTK w Warszawie.

Mam nadzieję, że Oddział PTTK "Trójmiasto", jako jeden z największych i najliczniejszych w kraju, zostanie odpowiednio uwzględniony przy opracowywaniu rozdzielnika tych wczasów zagranicznych.



x x x

Z o s t a t n i e j c h w i l i

x x x

Wnętrza Domu Wycieczkowego Oddziału PTTK "Trójmiasto" przy ul. Długiej 45 są coraz estetyczniejsze i przyjemniejsze. Dopełniła tego m.in. umieszczona w stylowym holu ładna grafika i różne widoczki. Na tym t.zw. "Domu Królów Polskich" znać obecnie lepsza niż dawniej troskę ze strony kierownictwa. Warto jednak, by kierownik D.W. zatroszczył się jeszcze o umieszczenie w holu tablicy informacyjnej. Setki interesantów bowiem nadal błądzą, nie wiedząc gdzie jest Biuro Okręgu, Księgowość "Trójmiasta" czy Klub Turysty PTTK.

- o o o -

Liczni kandydaci na członków PTTK wracają z placówek

Oddziału PTTK "Trójmiasto" z opuszczonymi głowami. Brak deklaracji, legitymacji a często znaczków i innych druków! Jest to choroba chroniczna. Albo Okręg nie zapotrzebuje tych druków w Warszawie, albo nie ma kto przyjąć z Okręgu lub są jakieś inne "obiektywne trudności".

Najwyższy czas, by już wreszcie ustalić system przejmowania tych druków z Okręgu. No i nie należy czekać aż się skończy ostatnia deklaracja, czy legitymacja, lecz wcześniej należy je zamawiać.

x x x

Turyści trojmiasta zapytują: Kiedy będzie otwarta Centralna Wypożyczalnia Sprzętu Turystycznego PTTK w Sopocie, jakim będzie dysponowała sprzętem, i w jakich dniach, godzinach będzie można wypożyczać sprzęt?

x x x

(-) Włóczyki

D Z I A Ł K R A J O Z N A W C Z Y

oo

C o z w i e d z i m y n a t r a s a c h
IV Nadbałtyckiego Raidu Turystycznego?

Mimo panującej jeszcze zimy, turyści myślą już o zbliżającym się sezonie letnim, planując spędzenie części swych urlopów na różnych wędrownkach przygotowywanych przez P.T.T.K.

Jedną z poważniejszych imprez sezonu letniego będzie IV Nadbałtycki Raid Turystyczny. W Raidzie tym będą mogli wziąć udział zwolennicy różnych rodzajów turystyki. Jest to bowiem połączona impreza piesza, kolarska, motorowa i wodna (kajakowa). Należy dodać, że w Raidzie mogą uczestniczyć także turyści "auto-stopowicze".

Ponieważ ilość tras będzie duża, dla ułatwienia wyboru podajemy najważniejsze dane, charakteryzujące poszczególne trasy.

Rozpoczynamy od tras pieszych, których jest aż dziesięć.

Trasę I możnaby nazwać wczasowa. Aby wziąć udział w raidzie na tej trasie trzeba dysponować dwoma tygodniami wolnego czasu, który zamierza się spędzić nad brzegiem morza, obficie korzystając z morskiej wody, słońca i rozgrzanego piasku bałtyckich plaż.

Komitet Organizacyjny Raidu stara się, aby członkowie związków zawodowych mogli ubiegać się o przyznanie im skierowań wczasowych na tę trasę (wczasy t.zw. bezświadczeniowe). Skierowania te byłyby wydawane przez P.T.T.K. w Gdańsku na wnioski Kierownictwa Raidu, przy zachowaniu normalnych przepisów związanych z otrzymaniem skierowania na wczasy wędrownicze PTTK - F.W.P.

Należy dodać, że trasa ta jest dostępna tylko dla doświadczonych już turystów, posiadających własny sprzęt biwakowy. Organizatorzy na trasie tej noclegów nie przygotowują, ograniczając swą działalność w tym zakresie tylko do wskazania miejsca gdzie należy rozbić namioty. A więc uczestnicy

muszą wędrować z pełnym ekwipunkiem biwakowym, nie licząc absolutnie na możliwości nocowania w stodołach.

A teraz kilka informacji o przebiegu trasy. Start odbędzie się w Ustce dnia 14.VI.1959r. Uczestnicy spędzą tu cały pierwszy dzień, poświęcając go na zwiedzenie tej pięknej miejscowości wczasowej i jednocześnie portu oraz odpoczywając na plaży po trudach dalekiej podróży.

Ustka historia swoją sięga roku 1337, kiedy to bogaci kupcy ze Słupska zakupili osadę rybacką u ujścia rzeki Słupi i pobudowali port handlowy. Po okresie świetnego rozwoju, upadek miasta nastąpił w czasie wojny trzydziestoletniej, która zrujnowała handel.

Dalszy upadek miasta nastąpił po śmierci księcia Szczecińskiego-Bogusława XIV, kiedy krajem zawładnęli Brandenburczycy, niszcząc ludność słowiańską. W 1831r. Słupsk został pozbawiony swych uprawnień w stosunku do Ustki, w której zorganizowano oddzielny Zarząd Portu.

Na początku XX wieku port rozbudowano, a następnie powstało kąpielisko morskie.

W okresie przedwojennym port miał za zadanie obsługę swego bezpośredniego zaplecza. Podobną rolę ma spełnić także obecnie.

Następnego dnia uczestnicy raidu wyruszą na wędrowkę. Trasa prowadzi brzegiem morza (plaża i las) do wsi Rowy. Po drodze leży wieś Wytrawno, w której znajduje się zabytkowy kościół gotycki, pamiętający jeszcze czasy przed reformacją (figury świętych z okresu średniowiecza). Rowy to wieś rybacka leżąca między jeziorem Garno i morzem. We wsi zachowały się oryginalne domy z piętarkami pod dachem oraz chaty kurne o podwójnym poddaszu. Charakterystyczne jest także w wielu domach umiejscowienie komina, który znajduje się nie pośrodku, lecz z boku dachu.

Z przed kościoła położonego na skraju wsi rozciąga się rozległy widok na jezioro Garno, nad którym znajduje się jedna z plaż tej miejscowości. Druga plaża, o pięknym, drobnoziarnistym piasku jest nad otwartym morzem. W pobliżu wsi znajduje się ujście rzeki Łupawy.

Dalej droga wiedzie brzegiem jeziora do wsi Wielka Gardna, położonej malowniczo na wzgórzu nad jeziorem Gardno.

We wsi godny jest uwagi kościół, który kiedyś był ośrodkiem polskości, gromadząc na nabożeństwach ludność z całej okolicy. Mowa polska ustała w nim w roku 1845 z powodu zakazu wydanego przez władze pruskie. Miejscowość miała kiedyś poważne znaczenie letniskowe.

Następnie idziemy do wsi Smołdzino. W pobliżu wsi znajduje się góra Rewokół (Rewekol). Jest to najwyższe wzniesienie w tych okolicach, stanowiące kiedyś miejsce kultu pogańskiego, a następnie znajdowała się tam kaplica powszechnie czczona na Kaszubach. Fundamenty tej kaplicy odkryto w 1932r. przy budowie wieży triangulacyjnej.

W Smołdzinie, w rozległym parku znajduje się dawny zamek książąt pomorskich. Warto zwiedzić także kościół św. Krzyża z 1632r., w którym znajdują się portrety fundatorów, księżny Anny Croy i syna jej księcia Ernesta Bogusława. W kościele tym działał pastor Michał Pontanus Mostnik (zmarł w 1683r.), który wydał katechizm w języku polskim, przyczyniając się w ten sposób do utrzymania polskości na tych ziemiach aż do połowy XIX wieku. Na jego też prośbę, księżna Anna zgodziła się na odprawianie nabożeństw polskich w miejscowym kościele. Nabożeństwa te zostały zakazane w 1880 r.

W odległości 8 km od Smołdzina znajduje się latarnia morska Czołpino, mająca 35 m wysokości i zbudowana na wysokiej wydmie (56 m). Ze szczytu latarni roztacza się wspaniały widok o promieniu ponad 30 km (widać Słupsk, Ustkę, Łebę).

Następny etap wiedzie do osady Rabki, znajdującej się w pobliżu Łeby. Trasa przebiega początkowo plażą, a następnie przez wydmy wędrowne. Wydmy - to zjawisko w swoim rodzaju. Jest to kraina fantastycznych gór i dolin, usypanych z lotnego piasku, tworzących obraz prawdziwie pustynny. Piaski w słońcu są białe jak śnieg, a kontrastuje z nimi wspaniały granit morskich fal i błękit rozległego jeziora, na które roztacza się piękny widok z grzbietu wydmy.

Najwyższa wydma jest Łacka Góra mająca 42 m. wysokości. W kotlinach między poszczególnymi wydmami sterczą pnie zmarłych drzew - resztki lasu zniszczonego przez wędrujące piaski. - A wszystko przesłania lekka mgiełka unoszących się bez przerwy w powietrzu ziarenek piasku. Na wydmach znajdują się także fragmenty niemieckich wyrzutni raketowych "V - 1",

zbudowanych tam w czasie ostatniej wojny. Następny odcinek prowadzi z Rabek do latarni morskiej Stilo. Trasa w dalszym ciągu przebiega brzegiem morza (plaża lub lasem, przechodząc przez Łebę). Jest to port rybacki i kąpielisko morskie o pięknej, rozległej plaży, położone u ujścia Łeby. W miejscu tym istniała niegdyś słowiańska osada rybacka. Prawa miejskie Leba otrzymała w r.1357. Pierwotne osiedle znajdowało się na przeciwnym brzegu rzeki i zostało zasypane przez wydmy. Dziś jeszcze można tam oglądać fragment ruin kościoła. Przeniesienie miejscowości na drugi brzeg rzeki nastąpiło w roku 1558.

Po noclegu w pobliżu latarni morskiej wyruszamy nadmorskimi lasami do wsi Białagóra położonej na brzegu morza, w otoczeniu lasów.

Tu rozstaniemy się z morzem na półtora dnia. Przechodzimy przez dużą wieś Wierzchucin, następnie mijamy jezioro Żarnowieckie i dochodzimy do wsi Żarnowiec. We wsi tej znajduje się piękny gotycki kościół i klasztor cysterek z XIV w. W kościele jest wiele zabytkowych obrazów i posągów. Dalej przechodzimy przez wieś Odargowo, za którą w lesie mijamy olbrzymi kamień t.zw. "Diabelski", owiany licznymi legendami.

Następnego dnia przez rozległe torfowiska tworzące ciekawy krajobraz dochodzimy do wsi rybackiej Karwia i stąd pójdziemy brzegiem morza aż do Jastarni. Mijamy znane, pięknie położone kąpielisko Jastrzębia Góra (tutaj dzień odpoczynku); zwiedzamy latarnię morską w Rozewiu upamiętnioną pobytem Stefana Żeromskiego. Potem zwiedzamy wielką bazę rybacką - Władysławowo. Port ten został pobudowany tuż przed wojną, obok miejscowości Wielka Wieś wspomnianej w dokumentach już w 1284r. Miejscowość ta otrzymała prawo chełmińskie w 1376r. Obok wsi król Władysław IV zbudował warownię nadmorską, w której przez wiele lat stacjonowała liczna załoga polska.

We Władysławowie wkraczamy na półwysep Hel, mając z dwóch stron morze (t.zw. Wielkie i Małe Morze). Półwyspem wędrujemy do Jastarni (założonej w 1378 r.). Po zwiedzeniu kościoła rybackiego ufundowanego w 1750r. przez Urszulę Przebendską, wsiadamy na czekający nas statek, którym płyniemy do Gdyni, aby następnie udać się na miejsce biwakowe w Kamiennym Potoku (w Sopocie).

Z Kamiennego Potoku trasa wiedzie nas pięknymi lasami, terenem o urozmaiconej rzeźbie, przez Matarnię nad Jezioro Otomińskie otoczone lasem, a następnie na metę techniczna do pięknie położonego Żukowa.

Żukowo jest to wieś założona w XIII w. przez księcia Mściwoja I. We wsi znajduje się klasztor i kościół norbertanek z XIV w. W kościele szczególną uwagę zwraca na siebie piękny tryptyk antwerpski.

O innych trasach napiszemy w następnym numerze.

J. Gorazdowski

T r i u m f B a ł t y k u

Fragment bitwy pod Świecinem na Kaszubach, stoczonej dnia 17 września 1462 roku przez wojska hetmana Piotra Dunina z hucwami Zakonu Krzyżackiego, pod wodzą Komtura puckiego Fritza Rawnicke'a.

"Bij, zabij!" - targnął powietrzem okrzyk tysięcy gardzieli i huf czelny z dobytymi mieczami i pochylonymi sulicami ruszył rysia do boju na długi łańcuch wrażeń czworoboków, najeżonych włóczniami zatkniętymi w ziemię.....

- A gdy dopadł połowy usłanej gęsto kamieniami polany - przeszedł w skok, następnie w cwał i parł naprzód, jak huragan przed którego tchnieniem nie oprzeć się nie zdoła...

Ziemia drżała pod tętentem kopyt końskich wyrzucających w powietrze grudy ziemi i pomiejsze kamienie, a nad głowami jezdnych, pośród tumanów kurzawy łopotały choragwie z godłem Królestwa Polskiego...

Już dobiegają nieprzyjacielskich szeregów, już rycerze krzepko ujmują w ramiona sulice i miecze, już unoszą się w strzemionach by ciąć tym potężniej, - i zda się, że za chwilę zmiota żelazna zaporę Krzyżacka z powierzchni ziemi... Jeszcze moment i..... stało się coś strasznego.

Jak rozszalałe oceanu fale, gdy na swej drodze napotkają granitową skałę, z rykiem cofając się pieniać i burząc w głębinie, by za chwilę z furją uderzyć ponownie, - tak też i chorągwie polskie napotkawszy połyskujący las włócznie nieprzyjacielskich zatkniętych tyłcami w ziemię, załamały się w miejscu i skłębiły straszliwie.

Oto konie pierwszego szeregu hufca ryją kopytami ziemię, tuż przed najeżonym murem krzyżackich czworoboków, a bodzone ostrogami - cofają się, mieszając dalsze szeregi.

Pojęli w lot sytuację chorążowie - bo oto Dobiesław Poraj Ładziński jadący na prawym skrzydle, rozkazał zadać w rogi bojowe, - to samo uczynił Nałęcz z Peperzyna na lewym skrzydle bojowego ordynku, - i nie tak prędko stado jaskółek nawraca w swym locie ujrawszy jastrzębia, jak prędko chorągwie polskie, zda się na dwoje niewidzialnym klinem pocwałowały na prawo i lewo - a zatoczywszy łuki, pomknęły na pierwotne stanowiska aby sformować szyk nowy.

Ekscytowane ostrogami jeźdźców rumaki potuliły uszy, wyciągnęły łabędzie szyje i parły naprzód, zda się nie tykając kopytami ziemi. Ale w połowie drogi napotkały już huf walny, idący cwałem na postępującą w ordynku piechotę zakonu.....

Albowiem hetman Dunin widząc uchodzące na strony chorągwie i obawiając się ich pościgu przez ukrytą w pobliskich chaszczach jazdę Krzyżacką - rzucił z miejsca ławę ludzi i koni walnego hufca... A gdy napotkał uchodzące chorągwie - zjechał w lewo i wskazując ostrzem koncerza wrażą piechotę - zawołał: "W nich bij, kto w Boga wierzy". - Po czym zatoczył koniem i osadziwszy w biegu powracające chorągwie, począł formować je w klinowy ordynek...

Huf walny dopadał właśnie szeregów nieprzyjacielskich, gdyż potężny okrzyk: "Jezus, Maria... Bij zabij!" - targnął powietrzem.

Oczy rycerzy skierowały się w tę stronę, lecz po chwili powtórzyła się scena z pierwszego ataku, bowiem na skrzydła wysunęli się pojedynczy jeźdźcy, za nimi mniejsze gromady, wreszcie całe chorągwie.

Piechota zakonu kroczyła zwarta lawina naprzód, osiągając środkowy pagórek polany.

Do hetmana rozmawiającego właśnie z Dobiesławem Ładzińskim i rycerzem z Taczanowa, których na ostrzu klinowego ordynku postawił - podjechał na ciężkim, czarnym jak noc, okrytym blachami, olbrzymim meklemburskim ogierze, młody dworzan królewski - Pawełek Jasiński, wołając: "Mości hetmanie! - tego muru żadna potencja świata nie złamie! - konie na groty nie pójdą, jako że do skoku nie są zwyczajone - pozwól mi wyłom uczynić" - I nie czekając odpowiedzi spisał rumaka ostrogą z tak ogromną siłą, że olbrzymie zwierzę wyskoczyło niby kamień z procy w powietrze i pognało z kopyta, jak strzała wypuszczona z ciężkiemu łuku, w sam środek szyków nieprzyjacielskich...

"Stój" - zakrzyknął hetman potężnym głosem, ale Pawełek nie słyszał wołania, bowiem zapuścił już przyłbicę, wznosił miecz ku gorze i pędził jak oszalały szepcąc "Zdrowaś Maria"...

"Za mną" - huknął Dunin tak gromko, że aż rumaki najbliższych szeregów przysiadły na zadach - i powiódł cwałem huf czelny do boju.

Nie ubiegli dalej jak pół stajania, gdy Pawełek Jasiński zatoczywszy lekkie półkole, dopadł z ukosa szeregów nieprzyjacielskich.... Wbił ostrogę w bok rumaka, a wspaniałe zwierzę uczyniło skok tak zadziwiający, że zda się na moment zawisło w powietrzu nad lasem stalowych grotów - po czym runęło na ziemię, gniotąc swoim ciężarem krzyżackich pachółków.

Rozległ się trzask łamanych drzewców i okrzyk grozy wyłękłych i tratowanych przeciwników.

Młody rycerz uniósł się w strzemionach i jak rabać mieczem na prawo i lewo krzyżackie huckopy z tak błyskawiczną szybkością, iż zdało się nadbiegającym rycerzom, jak gdyby dwa miecze dzierzył w swej prawicy...

Spostrzegł gardego rycerza Komtur Fritz Rannecke i skoczył ku niemu tak właśnie, jako tygrys krwi ludzkiej spragniony w momencie, gdy polski rycerz zwrócony był w przeciwną stronę, odrabując ramię knechtowi godzecem wąż grztem wyostrzonej włóczni.

Rozległ się trzask miecza o hełm rycerza, a rycerz wy-

puścił głowicę miecza z prawicy, rozkrzyżował ramiona, jak gdyby pragnął zagrozić nimi drogę do ukochanej ojczyzny i rozplataną głową runął na ziemię w objęcia snu wiekuistego.

Ale w tej chwili w uczyniony wyłom przez bohatera rycerza wpadł jak huragan hetman koronnych szyków, a z nim dwaj waleczni mężowie z Ładzina i Taczanowa na czele chorągwi Kaliskiej...

I rozpoczęła się kośba straszliwa.

Knechtowie zakonu rozpierani impetem potężnego klina szli pod miecz, jak idą kłosa dośpiącej pszenicy pod dotknięciem zębatego sierpa...

Powstał nieopisany zgiełk bitewny, spotęgowany hukiem piętnastu taraśnic zakonnych, które ozwały się z majdanu, nie czyniąc zresztą żadnej szkody następującym chorągwiom polskim.

Krzyki przywódców, jęki konających, kwiki i rżenie koni, trzask łamanych włóczni, dzwonienie mieszczów po szyszakach i hełmach piechurów, odgłosy działobitni - przesycały powietrze jakąś piekielną muzyką, którą echo świecińskich borów roznosiło hen... daleko, jak gdyby chcąc obwieścić światu całemu o krwawych zapasach ziem polskich, pragnących odzyskać podstępnie wydarte przez plugawy zakon - brzegi polskiego morza... brzegi Bałtyku...

Marian Skassa

-----ooOoo-----

"Jantarowe Szlaki" wydaje Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Trójmiasto".

Redaguje Zespół: J.Gorazdowski, Z.Linowska, Cz.Skonka (kier. Zespołu), E.Rozenkranz, T.Wałaszkiwicz.

Adres Redakcji: Sopot 20 Października 765 tel. 515-08 Redakcja przyjmuje interesantów w każdy poniedziałek w godz.16-18-ta w Klubie Turysty PTTK Gdańsk, ul.Długa 45.

